

WRZESIEŃ 91

WILAMOWICE I OKOLICE

ROK II

NR 16

INFORMACYJNO-PUBLICYSTYCZNE PISMO LOKALNE

DANKOWICE HECZNAROWICE PISARZOWICE STARA WIEŚ
ZASOLE BIELAŃSKIE DOŻYŃKI NA ZASOLU BIELANSKIM

CENA 3.000 złotych



W NUMERZE

W NUMERZE: AKTUALNOŚCI Z ŻYCIA GMINY,
O OPŁATACH SKARBOWYCH I KOMINIARSKICH,
O MIENIU KOMUNALNYM, REKLAMA, POEZJA,
Z POBYTU W HOLANDII, KTO ZYSKA A KTO
STRACI - o sprzedaży nieruchomości,
INFORMACJE LKS "PASJONAT", FESTYN W PI-
SARZOWICACH, PRZED WYBORAMI-FELIETON,
O KONDYCJI OSWIATY-FELIETON, SKRÓTY
UCHWAŁ RADY MIASTA I GMINY, ETAPEM NA
URAL - WSPOMNIENIA, JAK TO DRZEWIEJ BY-
WAŁO.

XX

WRZEŚŃOWE WSPOMNIENIE

Już 52 lata minęły od pamiętnego 1 września - dnia w którym Niemcy hitlerowskie napadły na Polskę, atakując nie tylko obiekty wojskowe, ale także cywilne. Po II wojnie światowej, co roku obchodzono kolejną rocznicę wrześniowej klęski. Ówczesne władze Polski doceniając bohaterstwo polskiego żołnierza starały się równocześnie wzmocnić społeczeństwo, że główną przyczyną klęski wrześniowej była postawa polskiego dowództwa oraz błędne sojusze. Może wszyscy uwierzyliby w taką interpretację historii, gdyby nie dzień 17 września 1939 roku - wkroczenie wojsk radzieckich do Polski. Fakt ten przedstawiany był jako pomoc wojskowa dla "bratnich narodów Białorusi i Ukrainy" którym groziła okupacja niemiecka.

W rzeczywistości była to realizacja tajnego protokołu do paktu Ribbentrop - Mołotow, dzielącego ówczesną Polskę na strefę niemiecką i radziecką. Po zajęciu terenów wschodniej Rzeczypospolitej władze radzieckie przystąpiły do rusyfikacji i rozpoczęły proces masowych aresztowań, wywożąc z tych ziem 1,5 miliona Polaków na tereny środkowej i wschodniej części ZSRR oraz mordując ponad 15 tysięcy oficerów polskich.

Dopiero z perspektywy tych dwóch wydarzeń można obiektywnie spojrzeć na dramat polskiego września 1939.





W dniu 8 września w Zasolu Bielańskim tamtejsze Koło Gospodyń Wiejskich wraz z zespołem regionalnym tam działającym zorganizowało tradycyjne dożynki. Nie zabrakło oczywiście wiewiery, które wręczono gospodarzom dożynek: pani **Krystynie Gabryś oraz panu Edwardowi Barcikowi**. Wnieść dożynek otrzymała także pani **Barbara Tomanek** - burmistrz naszej gminy.

Na fotografii: Honorowi goście dożynek.

"KU POKRZEPIENIU SERC"

(Naszym rolnikom z okazji ukończenia prac polowych dedykujemy wiersz dożynkowy.)

Przed każdymi wyborami rolnika się mamy
To zmienimy, polepszymy, a to wszystko na nic.
Bo w rolnictwie kolorami zawsze operują
Raz zielone, raz czerwone nam tu oferują.
Premier Leszek Balcerowicz wszystkich bajeruje
Rolnikowi w Polsce przyszłość świetlną szkuje.
Rolnik zboże produkuje nie ma komu sprzedać
Żeby wózek go nie stoczył trzeba darmo oddać.
Za usługi kombajnowe trzeba słoną płacić
Tonę żyta trzeba sprzedać żeby się opłacić.
Mówią dziś, że nadprodukcję w naszym kraju mamy
Za rok, za dwa będzie zero, bo popadamy.
Nawożenie mineralne bardzo się zmniejszyło
Takich cen, jak są obecnie, to jeszcze nie było.
Ceny sprzętu rolniczego co chwilę drożeją
Stoją sobie na składach z rolnika się śmieją.
Podatki z ubezpieczeniem podnoszą się stale
Jak my temu podołamy nie mieści się w pale.
Prąd, gaz, wodę ludzie we wsi w czynnie porobili
Ta wygoda, co ją mamy, tośmy się dobili.
Trzeba będzie zebrać zboże do gminy dostawić
Podatek z ubezpieczeniem w naturze załatwić.
Jak to dziś zbilansujemy, co z tego wynika
Że najbardziej utracono polskiego rolnika.
Na gwałt się prywatyzują, ceny idą w górę
Na tym wszystkim rolnik cierpi i dostaje w skórę.
Z tego, co tu dziś śpiewamy, ten morał wynika
Niech się każdy zastanowi nad dolą rolnika.
Bo chłop broni, bo chłop żywi szczytne hasło było
Co się z tego w demokracji teraz porobiło.

Utwór ten został napisany z okazji dożynek w Zasolu Bie-
lańskim przez pana Zdzisława Szewczyka.

XX

LITEWSKIE TURNEE KONCERTOWE ZESPOŁU

"FTI"

Zespół Regionalny "FIL" działający przy Miejsko Gminnym Ośrodku Kultury w Wilanowicach wyruszył 19 września na swoją kolejną trasę koncertową. Po wakacyjnych występach w Belgii i Holandii tym razem zespół rusza na wschód. Trasa biegnie po kilku miastach niepodległej Litwy i trwać będzie 10 dni. Relację z podróży zamieścimy w następnym numerze "Wilanowic i Okolic".



W dniach od 8 do 16 sierpnia Zespół Regionalny "Cepelia Wilamowice" przebywał w Belgii w miejscowości Rett.

Miasteczko Rett położone jest przy trasie Bruksela - Antwerpia, a zespół otrzymał zaproszenie od władz gminy wraz z burmistrzem. W sumie odbyły się cztery koncerty. Dwa w mieście Rett, jeden w Hasselt, a jeden na tamtejszym święcie pólów.

Występy zespołu tradycyjnie cieszyły się dużą popularnością. W ich trakcie spotkaliśmy się z zespołem "Mały Juchas" z Węgierskiej Górki. Ponadto tańczyliśmy wspólnie z zespołem rumuńskim z Ploeszti, grupą uchodzącą ukraińskich mieszkańców w Manchesterze, grupą murzyńską z Rwandy. Na festiwalu były ponadto grupy ze Szkocji, Hiszpanii. Nawiazane zostały liczne przyjaźnie z goszczącymi nas ludźmi. Wiele mówi się o naszej gościnności, ale także równie wiele dobrego powiedzieć można o gościnności i pracowitości naszych nowych przyjaciół. Myślimy, że tak jak poprzednio, gdzie poprzemy nasz zespół nawiazano liczne, trwające do dziś kontakty, tak i te nowe zaowocują wzajemnymi odwiedzinami.

W trakcie naszej podróży poznaliśmy wielu wspaniałych ludzi. Na pewno należy do nich pani Nina Komarow - Polka mieszkająca od czasów II wojny w Belgii, poetka wydająca w Polsce wiersze pełne tęsknoty za krajem.

ROZBUDOWA SZKOŁY

Józef Gawlik

RADA PEDAGOGICZNA I SPOŁECZNOŚĆ UCZNIOWSKA SZKOŁY PODSTAWOWEJ W WILAMOWICACH wyrażają serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy swoim zaangażowaniem wspierają rozbudowę naszej szkoły.

Szczególne podziękowania kierujemy do Społecznego Komitetu Rozbudowy Szkoły, księdza proboszcza parafii Wilamowice, burmistrza i radnych Rady Miasta i Gminy Wilamowice, Samorządu Mieszkańców, Komitetu Rodzicielskiego i rodziców, Gminnej Spółdzielni w Wilamowicach, Krakowskiego Przedsiębiorstwa Ceramiki Budowlanej, Zakładu ALLEN, Ogniska IKKF "Żywioł" w Wilamowicach, redakcji gazety "Wilamowice i Okolice" za wsparcie naszych prac licząc jednocześnie na dalszą pomoc.

Z OSTATNIEJ CHWILI!

Dnia 21. września położono dekę na części pomieszczeń nowej części szkoły. Bardzo dużo mieszkańców odpowiedziało na apel Społ. Komitetu. Rozbudowy Szkoły i stawilo się w tym dniu do pracy. Ich nazwiska umieścimy w następnym numerze "Wilamowic i Okolic".

Szkoła, młodzież szkolna i Komitet Rozbudowy składa serdeczne podziękowania tym wszystkim, którzy stawili się na apel.

W następnym numerze "WiO" - podsumowanie pierwszego roku prac Komitetu Rozbudowy Szkoły - co wykonano, plany i nadzieje na rok następny.

TO BYŁO TO!

RELACJA NASZEGO WYSLANNIKA Z FESTYNU W PISARZOWICACH.

18 sierpnia w Pisarzowicach zorganizowany został przez Radę Sołecką i OSP Pisarzowice festyn rekreacyjno - rozrywkowy. Impreza, której celem było oostarczenie rozrywki mieszkańcom na niedzielne popołudnie była także, kolejną, udaną próbą integracji środowiska. Organizatorzy podjęli się niezwykle trudnego zadania. Doskonale zdajemy sobie bowiem sprawę z tego, jak trudno jest obecnie zainteresować kogoś i zaciekawić swoją ofertą. Organizatorzy tej imprezy mają jednak trochę pomysłów. Impreza bowiem okazała się niezwykle ciekawa i każdy mógł na niej znaleźć coś miłego dla siebie. Nie przestraszył nikogo deszcz z nieba ani, z motopompy strażackiej. Rozgrywane konkurencje owoziły wielkie zainteresowanie i sprawiły wiele radości startującym. Nawet siedzenie przy piwku też było bardzo przyjemne i miało swój urok.

Dla księdza proboszcza pomagającego przy stoliku sędziowskim festyn był znakomitą okazją do serdecznych rozmów z parafianami. Ten tego reportażu jest sympatyczny, ale nie choć być posądzonym o propagandę sukcesu. Uważam jednak, że w takim środowisku jak nasze potrzebne jest pokazywanie rzeczy pozytywnych, a nie złych. Należy tylko życzyć organizatorom (a nie jest to ich pierwsza tego typu propozycja dla środowiska) podobnych imprez jeszcze bardziej pomysłowych i z jeszcze większą ilością uczestników. Dobrze, że są jeszcze ludzie, którzy swoim działaniem starają się sprawiać radość innym. Mieszkańcy Pisarzowic umieją się dobrze bawić i nawet gdy ktoś komuś włoży pokrzywę do kieszeni, potrafią zachować dobry humor.

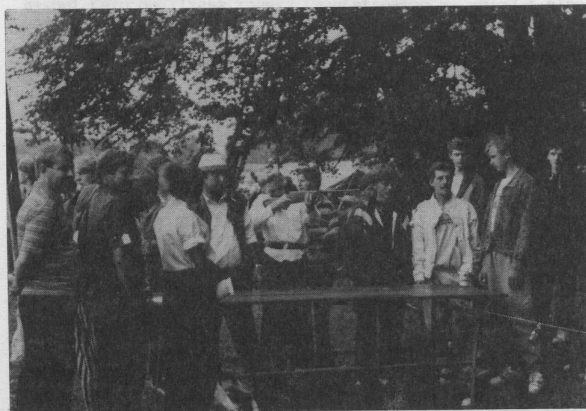
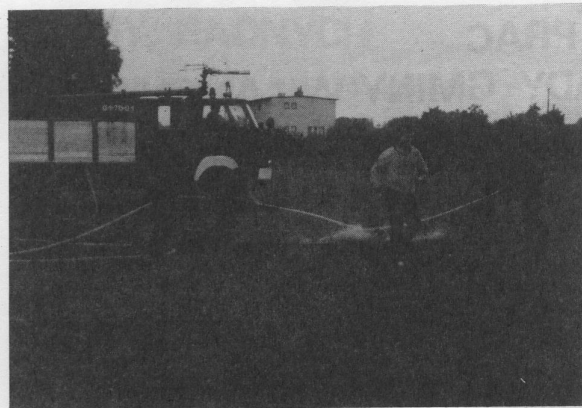


Foto: Konkurs strzelecki

Na koniec proponuję kilka ciekawostek z tej imprezy.

Nagrodą w konkursach i meczach były fotografie wykonywane przez żonę prezesa pisarzowickiej straży. Fotografowani starali się zatem dobrze wyglądać zarówno w obiektywie jak i w oczach pani komendantowej.

Drużyna OSP przegrała w meczu piłkarskim z zespołem Rady Sołeckiej 1:3. Piłkarze strażacy otrzymali już na początku meczu wspaniały prezent w postaci bramki strzelonej przez Stanisława Bogacza. Za prezent wypadało jednak podziękować, więc niecierpliwa "drużyna sołtysa" strzeliła potem trzy gole (dwa Darek Gacek, a jeden Czesław Szatan).



Strażacy rozegrali także mecz w piłkę, popychając ją strumieniem wody z węża strażackiego. Zdenerwowany nieudolnością jednego z zawodników wąż zerwał się nie pozostawiając na niefortunnym graczu suchej nitki. Takiej sceny nie widziałem nawet w filmach Chaplina.

Prowadzący imprezę zapraszał wszystkich do kupna lodów, uzależniając od tego przyszłą telefonizację wsi. Lody te sprzedawał bowiem nowopowołany Komitet. Prawdopodobnie chodziło tu o stopienie przystoiowych "pierwszych lodów".

Jedną z konkurencji miało być przeciąganie liny przez panie. Obawiano się jednak żeby nie przeciągnąć struny.

Michał Sobański

PS. Przepraszam serdecznie pana Marka Gołęba, za przekreślenie nazwiska w poprzednim numerze "WiO". Prawdopodobnie redaktor naczelny "WiO" jako Wilamowiczanie myślał wtedy o kapuście gdyż zamiast Gołęb napisał Głęb.

Halina Gacek - FRASZKI

Szczęście z guzikiem

Idzie kominiarz po drabinie.
Więc trochę mu poczadzę.
Wymiała, wymiała i owszem.
Najrzadziej z komina sadzę.

W drodze do oazy

Na pustyni susza
i spękana ziemia.
Wiednie co zielone
i ginie z pragnienia.

Nie jego wina, że domek
na gaz centralne ma
i na kominie stalowe
umocowane H.

Wiatry piachem w oczy
sypią z każdej strony.
Żyją i królują
wężę i skorpiony.

Z szacunkiem wspomina kominy
brudzące dymem chmury
Ołatego nie od komina
opłatę bierze od dziury!

Na pustkowiu życia
inny wieje wiatr
Innej brak jest wody,
inny czeka gad!?

Do króla

Nasz ty królu Złoty. Pomimo obrony
setki razy mniejszy jesteś od korony.
Lud twój ponad siły poci się i stara
a ty ciągle zwiększasz dystans o dolara.

Żelazna kolej

Każdy ma w życiu jakiś pociąg,
dokądś, do czegoś lub do kogoś.
Najrzadziej jednak wykołęja,
ten, który mknie żelazną drogą.

Rosną rzesze

"Paweł i Gaweł w jednym stali domku"
Różne czynili harce i swawole.
Znali przystowie o wolności Tomka.
Jeden na górze a drugi na dole.
Zawsze mocniejszy ten, co na górze
łowi i o wolności śpiewa.
Siedzi wysoko, nóg nie zamoczy
a tych na dole zalewa.
Gdy wolność Tomka w swoim domku
mieszkanem na parterze straszy,
na górze rosną harce i swawole,
na dole przybywa Tomasz!

Ucz się dziecińo!

Chociaż żal wakacji,
kiedy dzwonek woła
nie tak nie bogaci
człowieka, jak szkoła.

Na siłę

Chcesz mieć rację?
Wstąp lub twórz!
Bo bez partii
ani rusz...

Lata szybko płyną.
Dorośniesz, zrozumiesz.
Człowiek w życiu wart naprawdę
tyle, ile umie...

Specjalne menu

Po zupach i sosach
człowiek z nóg się słania
a w kuchni szykują
specjalne dania!

Na miotłę

Jaki styl i miotły włos
taka czystość. Śmieci stos!
Czyściła rynek, zmiatając na konta.
Zanim odleci, niechaj puszprząta

Receptur pilnuje
zagraniczna straż
rodzi wątpliwości
który kucharz nasz?

Z PRAC RADY GMINY WILAMOWICE

Dnia 10 września w Dankowicach na swoim kolejnym posiedzeniu obradowała Rada Miasta i Gminy Wilamowice. W trakcie obrad podjęto następujące uchwały:

Uchwała nr XVI/87/91 w sprawie sprzedaży nieruchomości stanowiących własność Miasta i Gminy Wilamowice oddanych w wieczyste użytkowanie.

W uchwale postanowiono przeznaczyć do sprzedaży następujące nieruchomości na rzecz ich dotychczasowych użytkowników:

Działki numer: 1545/1,1261/1,1617/1,1513/1,1271/1,1491/8, 1491/9,1491/7,1491/5,1491/2,1491/1,1491/4,1491/10.

Nieruchomości położone są w Wilamowicach.

Rada w wyniku głosowania uchwaliła dochody ze sprzedaży działek w/w przeznaczyć na potrzeby całej gminy.

Uchwała nr XVI/88/91 w sprawie sprzedaży działki budowlanej stanowiącej własność Miasta i Gminy Wilamowice położonej w Wilamowicach.

W uchwale przeznaczono do sprzedaży działkę budowlaną o pow. 712 m² oznaczoną numerem 1292/2 i zobowiązano Zarząd do przeprowadzenia sprzedaży.

Uchwała nr XVI/89/91 w sprawie sprzedaży działek budowlanych stanowiących własność Miasta i Gminy w Wilamowicach, a położonych w Dankowicach.

Przeznaczono do sprzedaży następujące działki oznaczone w ewidencji gruntów pod numerami:

pgr nr: 698/7, 698/8, 747/4, 747/5, 747/6, 747/7, 747/8, 747/9, 700/1.

Zobowiązano Zarząd MiG do przeprowadzenia sprzedaży gruntów. Rada w wyniku głosowania uchwaliła dochody ze sprzedaży działek przeznaczyć na potrzeby całej gminy.

Uchwała nr XVI/90/91 w sprawie sprzedaży lokali mieszkalnych w budynku wielorodzinnym w Wilamowicach wraz z prawem wieczystego użytkowania części ulankowej nieruchomości gruntowej.

Dotyczy ta uchwała mieszkań położonych w bloku w Wilamowicach przy ulicy Wyzwolenia 92.

Uchwała nr XVI/91/91 w sprawie nabycia na własność MiGminy Wilamowice nieruchomości gruntowej nr 438/1 położonej w Dankowicach.

Uchwała nr XVI/92/91 w sprawie przyjęcia w formie darowizny nieruchomości położonej w Zasolu Bielańskim.

Przyjęto w formie darowizny działki nr. 1044/1/2/3 o łącznej powierzchni 926 m² stanowiące dotychczas własność Spółdzielni Kółek Rolniczych z przeznaczeniem na budowę przedszkola.

Uchwała nr XVI/93/91 w sprawie powołania obwodowych Komisji Wyborczych w celu przeprowadzenia wyborów do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 17 października 1991 roku.

Uchwała nr XVI/94/91 w sprawie zatwierdzenia statutu Przedsiębiorstwa Samorządowego.

Uchwała nr XVI/95/91 w sprawie zawieszenia działalności Przedszkola Samorządowego w Zasolu Bielańskim. Działalność przedszkola zawieszono z braku lokalu na czas nieokreślony.

Uchwała nr XVI/96/91 w sprawie zawieszenia działalności Przedszkola Samorządowego w Wilamowicach oraz powołania jednooddziałowego ogniska przedszkolnego jako filii przedszkola samorządowego w Hecznarowicach.

Zawieszono z braku lokalu na czas nieokreślony działalność przedszkola w Wilamowicach i powołano jednooddziałowe ognisko przedszkolne w budynku PGKiM.

Uchwała nr XVI/97/91 w sprawie zatwierdzenia sieci przedszkoli samorządowych na terenie Miasta i Gminy Wilamowice.

Uchwała nr XVI/99/91 w sprawie utworzenia Beskidzkiego Związku Komunalnego powołanego w celu wspólnego wykonywania zadań publicznych.

Uchwała nr XVI/100/91 w sprawie nabycia na własność Miasta i Gminy Wilamowice nieruchomości gruntowej pgr nr. 297/1 o pow. 1,8118 ha stanowiącej własność Barbary Nycz St. Wieś 34. Nieruchomość zostanie przeznaczona na cele lokalne Starej Wsi.

4

NA SESJI RADY DOKONANO TAKŻE PODZIAŁU SUBWENCJI DODATKOWEJ W KWOCIE 481.131 tysięcy złotych w sposób następujący:

1. Dopłata do MPK Oświęcim i Kęty -	120 mln zł
2. Dotacja dla MG Zakładu Wodociągów i Kanalizacji	50 mln zł
3. Dotacja dla szkół 5x10 mln zł.	50 mln zł
4. Dotacja na remont dachu Domu Kult. w Pisarzow.	40 mln zł
5. Dotacja na budowę OSP w Hecznarowicach	20 mln zł
6. Dotacja na remonty dróg i ulic po 10 mln na każdą miejscowość	60 mln zł
7. Wykup terenu na cmentarz w Hecznarowicach	30 mln zł
8. Remont mostu w Starej Wsi	10 mln zł
9. Blok w Wilamowicach - wymiana drzwi wejściowych, remont dachu, zamontowanie anteny zbiorczej	81 mln zł
10. Remont Domu Ludowego w Zasolu Bielańskim	8 mln zł
11. Dotacja na zakup karetki pogotowia dla niemowląt (zakup wspólny dla województwa)	10 mln zł
12. Zarząd Gminny Ochotn. Straży Pożarnych	2 mln zł

DUSZENIE ZŁOTEJ RYBKİ Jedni zyskają, inni tracą

W ubiegłym roku wybieraliśmy w naszej gminie Radę Miasta i Gminy. W przeważającej części weszli do niej ludzie nie związani z poprzednim systemem. Mieszkańcy miasta i wiosek składających się na naszą gminę byli przekonani, że teraz rozpocznie się rzeczywista współpraca i nie będzie ciągnięcia "kołdry" każdy w swoją stronę. Samorząd Mieszkaniowców miasta Wilamowice i inne organizacje społeczne działające na terenie Wilamowic miały co do tego inne zdanie, lecz nie liczono się z nim wcale. Obserwując aktualne poczynania Rady i Zarządu MiG (dlaczego nie ma w nim ani jednego radnego z Wilamowic?) widać wyraźnie, że absolutnie nie spełniają oczekiwań mieszkańców Wilamowic. Nie znamy odczuć mieszkańców innych miejscowości, więc się w tej kwestii nie wypowiadamy. Najlepiej widać to przy podziale budżetu, który bynajmniej nie jest dzielony według rzeczywistego wkładu poszczególnych miejscowości w jego tworzenie. Przy jego podziale stosuje się dwa warianty.

Wariant pierwszy, wydzielają się środki z całego budżetu, jeszcze nie rozdzielonego na miejscowości na przykład dopłatę do autobusów MPK w kwocie 600 milionów złotych, z nadwyżki budżetowej 100 mln (początkowo planowano nawet 200) i z dodatkowej subwencji 100 milionów. Korzystają zaś z tego Pisarzowice, Stara Wieś i Dankowice. Dojazd autobusów MPK od granicy miasta do Wilamowic dopłaca ALLEN, zresztą to nie mieszkańcy Wilamowic dojeżdżają. Ciekawe co o tym sądzą na przykład mieszkańcy Zasola Bielańskiego? Zaś na rozbudowę szkoły w Wilamowicach przydziela się w tym samym czasie 200 milionów i po ciężkich bojach dorzuca jeszcze 100 milionów z podziału nadwyżki budżetowej. A były to środki należne Wilamowicom z tytułu odwołania realizacji "Osiedla Kościuszki". Ktoś może na przykład powiedzieć: "ludzie przecież jeździć muszą. I to jest racja. Dlatego jednak mieszkańiec Zasola Bielańskiego czy Wilamowic ma do tego dopłacać. Wszyscy pamiętamy sprawę odłączenia się Wilamowic od gminy. Samorząd w dalszym ciągu prowadzi sprawę dalej, bynajmniej nie uważając jej za zakończoną. Rada Miasta i Gminy i niektórzy mieszkańcy Wilamowic robili wszystko, aby do odłączenia nie doszło i o ile Rada wiedziała dobrze, co robiło mieszkańcy nie, ponieważ okazuje się, że Wilamowice są dla gminy kurą znoszącą złote jajka. W dniu 10.09.91 na sesji wyjazdowej w Dankowicach Rada niewielką większością głosów podjęła uchwałę o sprzedaży nieruchomości (działek) z Wilamowic oraz mieszkań w bloku. Pieniądże ze sprzedaży działek bynajmniej nie pójdą na cele Wilamowic (na przykład na dokończenie rozbudowy szkoły), ale jak uchwalono - na potrzeby całej gminy. Na jakie? Ięgo w ustawie się nie określa. A więc chce się sprzedać majątek znajdujący się w Wilamowicach o bardzo dużej wartości. Pieniądże wpłyną do budżetu gminy i co się z nimi stanie pozostanie wyłącznie w gestii rady. I tak samo, jak nasi radni zostali przegłosowani, gdy chcieli zachować te środki dla Wilamowic tak samo mogą zostać (i pewno będą) przegłosowani i na szkołę przykadamu już 50 milionów, a na dopłatę do MPK - 500 milionów.

Pozostaje także pytanie: Dlaczego nie podjęto przed uchwałą o sprzedaży nieruchomości uchwały jednolitej i w każdym przypadku w przyszłości określającej przeznaczenia pie-

nieędzy ze sprzedaży nieruchomości leżących w poszczególnych miejscowościach Gminy. Czy to tylko zwykłe przeoczenie i nieprzemyślenie projektu uchwały? Jeszcze przecież na tej samej sesji mogło się okazać na przykład, że działki sprzedawane w Dankowicach zasilą fundusz wsi Dankowice. Nie doszło do tego, ale jakie są gwarancje na przyszłość i jak to się ma do pojęcia sprawiedliwego podziału skoro każdorazowo zależeć będzie od dobrego humoru radnych.

Samorząd Mieszkańców Wilamowic składa oficjalny, stanowczy protest do Rady Miasta i Gminy i wnosi o uchylenie tej uchwały i nie wprowadzanie jej w życie. Majątek znajdujący się w Wilamowicach musi zostać do dyspozycji mieszkańców Wilamowic.

Za Samorząd Mieszkańców
Wilamowic

Stanisław Nycz

HISTORIA

ETAPAMI NA URAL

(WSPOMNIENIE PANA JANA FOKSA - CIĄG DALSZY)

Był początek 1945 roku - druga połowa miesiąca stycznia. II wojna światowa jeszcze trwała, jednak już słychać było kanonadę za Krakowem. Samoloty rosyjskie pojawiały się coraz częściej na niebie. Zbliżał się Front Wschodni, a z nim wojska rosyjskie. Dnia 28 stycznia o świcie, po ciężkich walkach z Niemcami Armia Czerwona zajęła Wilamowice. Od strony naszego domu, stojącego przy drodze do Jawiszowic, pojawił się pierwszy patrol rosyjski z oficerem - kapitanem, który zaczął się wypytwać o Germanów. Zachował się poprawnie. Poczęstowałem go nawet kieliszkiem wódki. Usiadł na chwilę na krótką rozmowę. Okazało się, że był Ukraińcem. Wkrótce poszedł w swoją drogę. Ledwie opuścił nasz dom, a już pojawili się inni żołnierze sowieccy, którzy rzekomo szukali Niemców, a już zabierali z domów różne rzeczy. I tak przychodzili jedni po drugich. Na drugi dzień przyjechało NKWD i założyło w kilku domach swoje posterunki, a żołnierze wyszli łapać i zabierać mężczyzn. Dnia 30 stycznia zabrali nas 14 mężczyzn i ulokowali w domu Nikła, przy obecnej ulicy Więźniów Oświećcimia. Następnie załadowali nas wszystkich na ciężarówkę i zawieźli do Kęt. Tam odbyło się przesłuchanie. Zabrano nam najpierw zegarki i wszystkie rzeczy osobiste. Mnie zabrali dobry wełniany sweter i rękawiczki. Po przesłuchaniu wtrącili nas do dużej piwnicy z powybijanymi okienkami, gdzie mroź i wiatr hulał, a ten dom stał koło stacji kolejowej. Jeszcze dzisiaj na widok tego domu robi mi się gorzko w ustach. Rano otrzymaliśmy trocną ciepłą wołę, która nioz miała być zupą. Pływały w niej kawałki bydłęcych racic. Wypiliśmy tę lurę, ponieważ byliśmy zmarznięci od tego siedzenia na betonie, i tak zaczęła się nasza droga krzyżowa. Koło południa zabrano nas do konwoju i w drogę. Dołączono do nas jeszcze trzech mężczyzn z Kęt, a więc razem było nas siedemnastu. Szliśmy w kierunku Bulowic. Od strażników dowiedzieliśmy się, że zastrzelą nas koło strzelnicy w Kętach, minęliśmy ją jednak i idąc dalej pieszko, dotarliśmy wieczorem do Wadowic.

Konwojenci przekazali nas do dużego budynku, gdzie przedtem mieścił się monopol. Tam także było paru takich zmarzniętych mężczyzn jak my. Strażnicy byli mocno podpićci. Zamiast dać nam chociaż ciepłej wody zaczęli nas szykanować. Weterynarzowi z Kęt - Kogutowskiemu zabrali dobre buty, a dali takie dziadowskie. Na drugi dzień rano dołączyli do nas znowu kilku mężczyzn, również głodnych jak my, a byli to żołnierze niemieccy. Wszystkim nam dano jeden worek maki, mówiąc aby z nim zrobić co chcemy. Na szczęście któryś miał zapalnik. Zrobiliśmy ogień, woda była w dużej beczce. Udało się nam także znaleźć jakiś większy garnek, nagotowało się zacierki na wozie. Uoocze, że żołnierze mieli menazki. Można było dzięki temu zrobić po parę łyków tej wodzianki. Wkrótce dwóch mężczyzn zasłabło, a Ruscy ich zabrali nie wiadomo gdzie, nas wszystkich zaś pozostałych zaprowadzili do pobliskiego więzienia. Tam nas upchano po celach iu tylko się udało wpechać.

Samochody dowoziły coraz to nowych straceńców, aż uzbierało się nas kilkuset. Następnie odbyła się zbiórka na której oświadczone nam, że będziemy przetransportowani do innego więzienia. Samochodami ciężarowymi udaliśmy się w kierunku Suchoj Beskidzkiej, Makowa, Nowego Sącza, a stamtąd na Sanok. Samochody ustawicznie psuły się na tej górskiej trasie, dlatego też musieliśmy często wysiadać i iść pieszko. Były też i takie przypadki, że kazano nam wysiść, a wśród nas był jeden z tamtych okolic. Pod pretekstem rozwolnienia oddalił się na moment, i w zamieszaniu błyskawicznie stracił się w gęstwinie. Był to góral obeznany z terenem. Strażnik nie zauważył w ogóle ucieczki, ponieważ zajęty był rozmową z kierowcą, któremu polecił ruszyć za nami po dokonaniu naprawy. Kazano nam się ustawić czwórkami, licząc, a tu jednego brakuje. Strażnik poszedł go szukać, a drugi nas pilnował. Wkrótce jednak powrócił i nie znalazł nikogo. Zarządzili marsz. Jeden strażnik szedł z przodu a drugi z tyłu. Obydając z karabinami gotowymi do strzału. Maszerowaliśmy tak trzy kilometry, aż doszliśmy do wioski. Tam strażnicy zawołali stojącego mężczyznę z opaską na rękawie (był to milicjant). poinformowali go, że idą szukać zbiega. Milicjant był nawet zadowolony, że będzie im pomocny. Rewolwer (nagan) miał zawieszony na pasku. Poszedł razem z konwojem, rozmawiając po drodze z Rosjanami. Rosyjski strażnik poprosił go, aby ten pokazał mu, jaki ma wspaniały rosyjski rewolwer. Ten dał mu go do ręki. Wioska już się kończyła i milicjant poprosił strażnika o oddanie broni. Strażnik jednak odpowiedział, że oglądnie go lepiej, a potem dopiero mu odda. Milicjant zaczął się ostro stawiać, doszło do sprzeczki, w wyniku której strażnik kazał milicjantowi ustawić się w szeregu z innymi zatrzymanymi grożąc mu pepeską. Po drodze milicjant mówił nam, że jak tylko dojdą do Sanoka poskarży się tamtejszemu komendantowi więzienia - Rosjaninowi. Tymczasem doszliśmy do bramy więzienia w Sanoku. Otworzyła się brama i weszliśmy za ogrodzenie i stanęliśmy na placu. Nasz strażnik wszedł do środka i zameldował, że przeprowadził czterdziestu ludzi. Nie wiadomo, co powiedział o tym milicjancie. Wyszedł komendant więzienia, a ów milicjant podszedł do niego poskarżyć się. Komendant chwycił go za barchatki i wrzucił do pierwszej celi. Strażnik oddał bumaskę na 40 osób bez nazwisk, a nas wszystkich zamknęto w celi sanockiego więzienia. Zamknął się pierwszy etap naszej syberyjskiej drogi, która pochłaniała miarę wiele ofiar pogrzebanych na zawsze w syberyjskich śniegach. U dalszych losach nas mężczyzn, napiszę w następnym numerze.

Jan Foks

ZAPROSZENIE

KOMITET ORGANIZACYJNY DOŻYNEK W DANKOWICACH ZAPRASZA DNIA 29. WRZESNIA - NIEDZIELA NA:

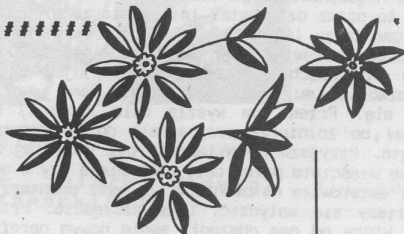
***D*O*Z*Y*N*K*I**

UROCZYSTY OBRZĄD WRECZENIA WIENCY DOŻYNKOWYCH. ROZPOCZNIE SIĘ O GODZINIE 11.30

Na imprezie będzie można także obejrzeć wystawę prac malarskich połączoną ze sprzedażą.

WIECZOREM TRADYCYJNY FESTYN!!!!!!!!!!!!!!

ZAPRASZAMY!!!!!!!!!!ZAPRASZAMY!!!!!!!!!!!!!!



Serdecznie przepraszamy pana Brzozowskiego Czesława za podanie w naszej gazecie niewłaściwego numeru telefonu.

Właściwy numer telefonu to 57-552

Wycieczka z Wilamowic na Sowińcu.



Do Krakowa zawitała wycieczka pracowników zakładów przemysłowych tkackich „Wilamowice” przy częstolowym współdziale radnych miejskich Wilamowic, której inicjatywa oraz kierownictwo spoczywało w rękach jej właściciela Kaspiera Krzyżanowskiego. Wycieczka w ilości 200 osób wiozła z sobą sienie w Wilamowice, nieliska pobytu I Brygady L. P. 1914.

Wilamowice, znane już przed wojną z przemysłu tkackiego chałupniczego, przekształcone zostały sprężystą ręką p. K. Krzyżanowskiego na wielkie zakłady przemysłowe tkackie, tworząc dzisiaj silną rdzennie polską placówkę przemysłową, której trzonem produkcji oprócz prywatnego zapotrzebowania są dostawy szpitalne

i wojskowe.

Po złożeniu holdu T. p. Marszałkowi Piłsudskiemu wycieczka udała się z p. starostą bialskim drem Albertem na czele na Sowińcu, gdzie uczestnicy wycieczki wzięli udział w sypaniu kopca. Piękne regjonalne stroje robotnic budziły żywe zainteresowanie na ulicach naszego miasta.

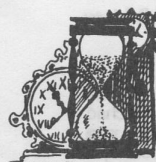
JAK TO DRZEWIEJ BYWAŁO...

Dalsze dzieje tkactwa w Wilamowicach

Tkalnia mechaniczna zbudowana przez Wydział Krajowy została po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku sprzedana prywatnemu przedsiębiorcy - Kazimierzowi Krzyżanowskiemu. Zapotrzebowanie na produkcję było bardzo duże i chętnych do pracy nie brakowało, a fabryka szybko się rozwijała. Wkrótce właściciel kupił drugą w Bielsku-Białej. W Wilamowicach zorganizował on Związek Strzelecki „Strzelec” oraz orkiestrę dętą. Organizował też często „bale”, aby dostarczyć rozrywki mieszkańcom Wilamowic i zahamować radykalne żądania płacowe. Zachował się wycinek Ilustrowanego Kuriera Codziennego z 28 września 1939 roku z wycieczki pracowników wilamowickiej fabryki do Krakowa.

Bardzo proszę ażeby starsze pokolenie pracowników zechciało opisać (może podyktować wnukom) jak wyglądała praca, ile godzin, za ile? Wiem bowiem, że są osoby, które od 13, 14 roku życia pracowały w fabryce. Jeśli ktoś z czytelników brał udział w wycieczce, o której mówi wycinek z IKC, to może podać jakieś szczegóły z jej przebiegu. Nic też bliższego nie wiemy o owych „balach” organizowanych przez pana Krzyżanowskiego. Jak były urządzone, jaki miały przebieg? Prosiłabym o bliższe informacje.

Barbara Tomanek



CZYTELNICY PISZĄ

Ale to nie było istotne. Był maj. Dziewczyny „pierwszokomunistyczne” szły ubrane na białą na majowe nabożeństwo. A, Maria pytała: co to za okazja? Próbowaliśmy jej wytłumaczyć, niestety nie docierało to do niej. Zresztą nie tylko to. Nieodżałowanej pamięci doktor Marian, który zaopiekował się nią bardzo serdecznie, chciał pokazać jej obóz w Oświęcimiu. Kiedy jechaliśmy w kierunku Oświęcimia zapytała „A te pola czyje?” - nasze - odpowiedzieliśmy. To wam chyba państwo dało - nie mogła zrozumieć, kiedy wyjaśnialiśmy, że to pola naszych przodków, domy też. Wtedy doktor Marian powiedział - To biedni ludzie - nie można się im dziwić. Zawidzi ją również do Starej Wsi, gdzie na wzgórzu stoi kapliczka, widać stamtąd lasy, w których toczyły się walki. Mówił, że na plac przed tą kapliczką (Na Skowronku - przyp. red.) zwożono rannych i zabitych. Następnie rannych wieziono do szpitala polowego w Wilamowicach. Szpital ten znajdował się na piętrze dworynku, gdzie dzisiaj mieści się restauracja „Rogowa”. Jak wspominał, słychać było stamtąd jęki rannych. Zaglądali tam czasem z kolegami. Może kogoś zaciękawo, co dalej z Marią. Otóż na pożegnanie obdarowała nas takimi wspaniałymi prezentami, że byliśmy zaskoczeni, bo nie byliśmy przygotowani się odwzajemnić. Nie przyjechała tym handlować. W pojęciu niektórych, ten jej przyjazd, to czysta strata. Ponownie ma przyjechać do Polski. Oczywiście znowu przez Czerwony Krzyż, chociaż gdyby przyjechała na nasze zaproszenie, to z wielu powodów byłoby jej źle. I, co chcę dalej napisać, być może nie ma zbyt wiele wspólnego z wrześniem, ale z pamięcią. Przypomnieli mi się pisarze polscy z okresu, kiedy byliśmy pod zaborami. W bajce pt. „Ptaszki w klatce” młody ptaszek pyta starego, dlaczego mu się nie podoba wygodne życie w klatce. Stary odpowiada: „Iyś w niej zrodzony, przeto ci wybacze, jam był wolny, dziś w klatce i dlatego płaczę.”, albo inny fragment „Kto z was podniesie skargę, dla mnie jego skarga będzie jak psa szczekanie, który tak się wdroy do cierpliwości i długiego noszonej obozy, że w końcu gotów kasać rękę co ją targa.” To Adam Mickiewicz, który powiedział jeszcze, że „Lepszy na wolności kasek lada jaki, niżli w niewoli przysmaki”. Dla nas, to na pewno anachronizmy. Po licznych sprawozdaniach naszych z pobytu na zachodzie przypomnieli mi się cytat z Mickiewicza: Ileż pamiętek, jaka żalność długa! Iam, gdzie do pana przywiązaliśmy się niż w innych krajach małżonka do męża, gdzie żołnierz dłużej żałuje oręża niż tu syn ojca, po psie płacząc szczerze i dłużej niż tu lud po bonaterze”. Kiedy jeszcze przeczytamy książkę francuskiego pisarza z XIX wieku pt. „Listy z Kosji”, może lepiej rozumiemy naszą trudną rzeczywistość.

Wilamowianka

XX

DO PRZEŚWIETNEJ REDAKCJI „WILAMOWIC I OKOLIC”

Miesiąc wrzesień nasuwa nam wiele wspomnień. Ja chciałabym napisać o Marii. Pochodzi z Ukrainy. Przyjechała do Polski za zezwoleniem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża niedawno. Starzała się o to przez dziesiątki lat. A dlaczego? Dlatego, że na naszym cmentarzu leży jej ojciec. Miała cztery lata, kiedy jej ojciec naprawiał dach domu rodzinnego. Do ich domu zbliżyło się dwóch żołnierzy, kazali ojcu zejść z dachu, nie pozwolili mu nawet wstąpić do domu, umyć ręce lub przebrać się. Przed dom wyszła cała rodzina, którą ojciec pożegnał, bo żołnierze przynagłali go do pospiechu. Iyle go pamięta. Przyjazd do Wilamowic był dla niej takim wzruszeniem, że właściwie przez cały czas miała rzy w oczach. Pierwsze kroki skierowała na cmentarz. Za nasz cmentarz nigdy nie musieliśmy się wstydzić. Całe szczęście. Przecież nawet ksiądz, który od nas odszedł, swoim nowym parafianom kazał obejrzeć dla przykładu cmentarz w Wilamowicach. Nie zapytaliśmy się zapytać Marii, dlaczego nie przyniosła kwiatów lub zniczy, zbyt wiele nas zaskoczyło w jej zachowaniu. Przyniosła bowiem ręcznik i czekoladę i złożyła je na grobie ojca. (Niestety, kiedy poszła na drugi dzień, przez okazję jeszcze raz pokrzonić się prochom ojca - jak powiedziała, nasze zdziwienie wzbudziło fakt, że nasze „duchy” bardzo szybko uporały się z tym ręcznikiem i czekoladą. Po prostu zniknęły.

Jak płacimy - ciąg dalszy

BURMISTRZ MIASTA I GMINY WILAMOWICE

INFORMUJE O OPLATACH SKARBOWYCH ZA CZYNNOŚCI WYKONYWANE W URZĘDZIE MIASTA I GMINY WILAMOWICE ORAZ WARUNKACH ZWOLNIENIA OD OPLAT:

Pełny tekst Rozporządzenia Ministra Finansów w sprawie opłaty skarbowej znajduje się w Dz.U. Nr 9 poz.52 z 1988 roku ze zmianami Dz.U.Nr 12 poz. 79 i Nr 56 poz.330 z 1990 roku.

§ 33. Opłata skarbową od zezwoleń udzielanych na podstawie ustawy o działalności gospodarczej z udziałem podmiotów zagranicznych wynosi:

- 1) od zezwoleń na utworzenie spółki 200.000 zł.
- 2) od pozostałych zezwoleń 50.000 zł.

§ 34. 1. Opłata skarbową od zezwoleń na utworzenie przez przedsiębiorstwa i spółki zagraniczne na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej przedstawicielstwa wynosi 10.000.000 zł."

§ 41. Opłata skarbową od koncepcji na prowadzenie działalności gospodarczej wynosi 600.000 zł

§ 41a. Opłata skarbową od zezwoleń dewizowego na prowadzenie działalności gospodarczej polegającej na kupnie i sprzedaży wartości dewizowych oraz na pośrednictwie w kupnie i sprzedaży tych wartości wynosi 600.000 zł."

§ 54. 1. Opłata skarbową od umowy dzierżawy poddzierżawy oraz od zmian tych umów wynosi 5% od podstawy jej obliczenia.

2. Zwolnienia określone w § 52 pkt 1—3 stosuje się odpowiednio.

§ 55. 1. Opłata skarbową od umowy najmu, pod najmu oraz od zmian tych umów wynosi 1% od podstawy jej obliczenia.

2. Zwolnienia określone w § 52 pkt 1 stosuje się odpowiednio.

3. Zwolnia się od opłaty skarbowej określonej w ust. 1 zmiany umów najmu lub podnajmu dokonywane w związku ze zmianą czynszów najmu wynikającą z przepisów prawa.

§ 56. 1. Opłata skarbową od odpłatnego ustanowienia użytkowania wynosi 5% od podstawy jej obliczenia

2. Zwolnienia określone w § 52 pkt 1—3 stosuje się odpowiednio.

§ 57. 1. Opłata skarbową od umowy pożyczki wynosi 2% od podstawy jej obliczenia.

wyjaśnienie

W związku z wątpliwościami dotyczącymi pobieranych opłat kominarskich wyjaśniam:

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 17.01.69 w sprawie czyszczenia przewodów kominowych mówi:

Na podstawie art.7 ustawy o ochronie p.pożarowej Dz.U. Nr 20 poz.120 zarządza się co następuje:

§1. Przewody kominowe, dymowe, spalinowe, wentylacyjne, gazowe oraz kanały łączące paleniska z przewodami kominowymi podlegają obowiązkowemu oczyszczeniu.

Informacja Marszałka Sejmu pana Mikołaja Kozakiewicza: Rozporządzenie to nadal obowiązuje stosownie do art.44 ustawy 24j ostatniej uchwały jako z nią niesprzeczne. §4.1 Ustala się następujące okresy czyszczenia przewodów kominowych:

1.przewody palenisk kuchennych, parników gosp.dom. od piecowego i centralnego ogrzewania o zdolności do 250m³ co sześć tygodni

2.przewody spalinowe, wentylacyjne, gazowe C.O. co 6 mies.

Cennik maksymalnych opłat za usługi kominarskie, wprowadzony Uchwałą nr.1/91 z dnia 03.01.1991 przez Komisję Branżową Kominarzy przy Izbie Rzemieślniczej w B.Białej

1.Usługi obowiązkowe: czyszczenie przewodu kominowego do 108 cm za 1 przewód:
-miasto 2.160 zł, wieś,osiedle - 2.580 zł

Za 1 przewód powyżej 108 cm miasto 2.760 zł wieś 3.180 zł
Za czyszczenie kanałów, łączników, odgałęzień do 108 cm lmb 1980 zł.

Za dojazd lub dojście do budynku pobiera się opłaty w strefie górskiej 1.020zł, podgórskiej 840 zł,a w pozostałym terenie 600 zł.

Wynoszenie sady na zewnątrz budynku do 20 mb. od każdego przewodu 420 - 600 zł.

Usługi zlecane i inne prace:
Sprawdzenie stanu technicznego inwentaryzacji i szkiców przewodów kominowych w stanie surowym w budynkach nowo-wybudowanych, przebudowanych, przed i po remoncie wraz z wydaniem pisemnej opinii:

Do trzech przewodów 3.200 zł/lmb. 1 podłączenie 8.000 zł. Powyżej 3 przewodów za 1 mb. - 2.400 zł, 1 podłączenie -6 tys. Za dojazd do budynków pobiera się opłatę 4.200 zł.

W wypadku nie wykonania usługi w uzgodnionym terminie z winy usługobiorcy wykonawca ma prawo żądać opłaty za czas stracony na oczekiwanie licząc za 1 godz. 32.000 zł.

Za usługi inne cennik znajduje się u kierownika zakładu.

Rejonowy Mistrz Kominarski

Kazimierz Fajfrzyk

PRZEDSTAWIAMY

USŁUGI SANITARNO -WETERYNARYJNE W WILAMOWICACH.

Z dniem 31 grudnia 1990 została rozwiązana w całej Polsce na mocy ustawy sejmowej dotychczasowa usługa służba weterynaryjna. W miejsce rozwiązanych lecznic weterynaryjnych powstały Spółki Cywilne pracowników weterynarii.

Z dniem 1.01.91 zarejestrowana została działalność Lecznicy Zwierząt w Wilamowicach pod nazwą "Usługi sanitarne - weterynaryjne", Spółka Cywilna". Wspólnikami "Spółki Cywilnej" są lekarze weterynarii: Marian Zaręba i Michał Kamieniecki. Lecznicą Zwierząt ma swoją siedzibę w dotychczasowym budynku w Wilamowicach przy ulicy Ugrodnicznej 3. Lekarz weterynarii M.Kamieniecki zamieszkuje w budynku Lecznicy. Sam budynek przeszedł na własność Gminy Wilamowice.

Obecnie lecznica dla zwierząt czynna jest całą dobę we wszystkie dni tygodnia. Nie działa już pogotowie weterynaryjne w Uświęcimiu jak to było dawniej. Zgłoszenia z naszej gminy prosimy zatem kierować do nas, na miejscu. Lecznicą uczęszcza pełna weterynaryjnych codziennie (także w soboty) od 7.30 do 9.00. Po godzinie dziewiątej lekarze załatwiają zgłoszenia w terenie. Po tej godzinie zgłoszenie o chorobie zwierzęcia można wpisywać do zeszytu umieszczanego na drzwiach budynku Lecznicy. Zgłoszenia załatwiane są w tym samym dniu po powrocie lekarzy wet. z terenu. Zgłoszenia telefoniczne w wypadku nieobecności lekarzy przyjmuje automatyczna sekretarka typu "Panasonic", która rejestruje na taśmie magnetofonowej wszystkie życzenia naszych usługobiorców. Należy po zgłoszeniu "automatycznej sekretarki" wyłącznie powiedzieć zgłoszenie, a po powrocie z terenu lek.wet. odczytują informacje zarejestrowane przez automat. Oczywiście należy podać swój adres.

Lecznicą dla zwierząt prowadzi leczenie specjalistyczne chorób drobiu oraz specjalistyczne w zakresie zwalczania niepożądanych bydła.

Prowadzimy szczepienie psów przeciwko chorobom zakaźnym. Obecnie prowadzimy szczepienia psów przeciw nosowce, parazytów, przeciw chorobom Rubarta, przeciwko leptospirozie (jeden zastrzyk przeciwko czterem chorobom). Prowadzimy także ciągłe szczepienia psów przeciwko wściekliznie.

W zakresie zwalczania chorób zaraźliwych królików - prowadzimy szczepienia królików przeciwko pomorowi oraz przeciwko myksomatozie tych zwierząt.

Szczepionka przeciwko różnicy świni dorosłych jest sprzedawana w każdy wtorek w godzinach od 9.30 do 15.00. Prowadzimy także sprzedaż środków do zwalczania much, gryzoni oraz do dezynfekcji.

Przypominamy numery naszych telefonów: 57-209 i 57-777

Lek. wet. Marian Zaręba lek. wet. Michał Kamieniecki

W relacji z podróży po Belgii i Holandii w poprzednim numerze "Wilamowic i Okolic" wspominałem tylko o miejscu, w którym przyszło nam spędzić kolejny tydzień. Program naszego pobytu w Holandii składał się jakby z trzech części. Pierwsza związana była z prezentacją naszego zespołu w najróżniejszych miejscach gminy Westvoorne.

Na terenie Westvoorne znajdują się dwa duże domy przeznaczone dla ludzi w podeszłym wieku. Mieszkają w nich ci wszyscy, którzy z racji wieku lub konieczności stałej opieki wybrali tę formę mieszkania. Domy te oferują nie tylko dach nad głową, ale także stałą opiekę lekarską, pielęgnarską oraz pełne wyżywienie. Prowadzą także dodatkowo szeroką działalność w zakresie zabezpieczenia czasu wolnego. Są to różnorodne spotkania, koncerty, imprezy kulturalne, wycieczki, spotkania klubowe i kawiarnie. Korzystają z tego nie tylko stali pensjonariusze domów, ale także ci wszyscy, którzy czują się samotni i chcą się znaleźć w gronie podobnych wiekiem ludzi. Można także korzystać w takich domach wyłącznie z całodziennego wyżywienia.

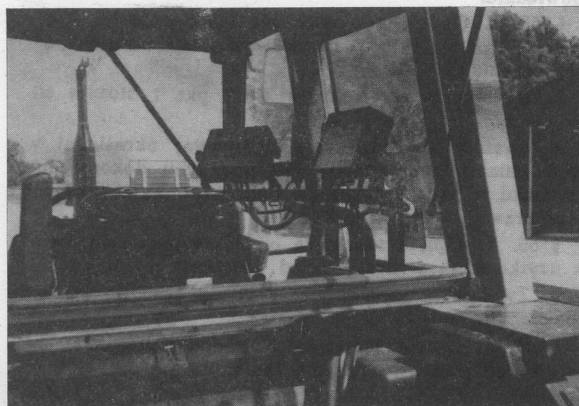
Do programu należały także występy w dużym klubie strzeleckim i na plaży. Oczywiście nie w piasku lecz w dużej letniej kawiarni. Informację o tym występie zamieściła nawet tamtejsza prasa. Prasa zresztą towarzyszyła nam bardzo często. Jeszcze nawet przed naszym przyjazdem do Rockanje umieszczono w tamtejszym tygodniku informację o naszej gminie. Kilkakrotnie mieliśmy także przyjemność udzielania wywiadów dotyczących nas i naszego pobytu.

Gmina Westvoorne posiada także własną telewizję kablową i własny gminny program telewizyjny. Przypomina on swoją formą telegazetę połączoną z barwnymi fotografiami. Program gminny w całości trwa około pół godziny i nadawany jest przez całą dobę na okrągło. Zawiera on najczęściej informacje z różnych dziedzin życia gminy i jej mieszkańców, a także ogłoszenia, reklamy i (co zauważyłem) bardzo popularne życzenia urodzinowe, ślubne itp. wraz ze zdjęciami adresata. Oczywiście nasz zespół także znalazł się w tej telewizji wraz z informacjami o miejscach występów.

Jak już wspominałem, Westvoorne posiada wspaniałe rozbudowaną sieć usług turystycznych. Sprzyjają temu znakomite warunki naturalne - morze z czystą i szeroką plażą (nawet do kilometra w czasie odpływu) oraz jeziora. Nad jeziorami znajdują się tereny rekreacyjne z polami golfowymi i trasami rowerowymi, konnymi. Jeziora okalają dziesiątki przystani jachtowych. Na kanałach portowych miasteczka Brielle i Hellevaetsluis zacumowane stoją piękne żaglowce i jachty z całej Europy. Na plaży, co kawałek spotyka się letnie kawiarnie. Wiele ludzi spędza tutaj dużą część roku mieszkając na specjalnym, wielkim campingu, którego baza umożliwia znakomicie taki pobyt. Nie jest to bowiem camping taki, do jakiego przyzwyczailiśmy się w Polsce. Turyści (a właściwie mieszkańcy campingu) mieszkają w wielkich domach - przycepcach campingowych składających się najczęściej z dużego pokoju, kuchni, łazienki i sypialni. Standard wnętrza jest w nich taki, że daj nam Boże mieć taki w domu!

Osobną część naszej wizyty stanowiła prezentacja osiągnięć gospodarczych. Jeszcze z okien autobusu mogliśmy oglądać gigantyczne tamy, chroniące tereny zamieszkałe od morza. Po wielkiej katastrofie i powodzi w latach pięćdziesiątych mieszkańcy tego kraju podjęli gigantyczny wysiłek budowy systemu wałów, tam, kanałów i przepompowni chroniących ich przez zalaniem morza. Powstała też specjalna instytucja (cos na kształt naszych spółek wodnych), której zadaniem jest kontrola systemu wodnego. Finansują to wszyscy mieszkańcy. Bez tego systemu, jak nas poinformowano, ponad 1/3 terytorium Holandii znalazłaby się pod wodą. Niewielka powierzchnia tego kraju i kosztowne inwestycje spowodowały, że każdy kawałek ziemi jest tutaj szanowany i dobrze zagospodarowany, a dzięki gospodarności i zaradności Holendrów kraj ten stał się rolniczą potęgą Europy. Przeważają gospodarstwa duże. Średnio 50 - 100 hektarów. Najczęściej nastawione na produkcję mięsa lub mleka. Mielśmy okazję zwiedzić jedno z takich gospodarstw. Było nastawione na produkcję mleka. Była to po prostu mała fabryka wyrobów mlecznych. W jednym zespole budynków znajdują się stanowiska dla krów, wytwórnia paszy oraz cykl produkcji wyrobów z mleka. Krowyowym ciepłem uzyskuje się, w których można natychmiastowe wyroby takie jak masło, smietana, sery, jogurty i ketiry w olbrzymim asortymencie. Nie muszę dodawać, że wszędzie panuje nieskazitelna czystość i porządek. Całością kieruje jeden człowiek, mający do pomocy komputer i kilka osób. Park maszynowy gospodarstwa nastawionego na produkcję ziemniaków i warzyw gruntowych (kapusta), czy paszy, to najczęściej kilka ciągników wyposażonych w zestaw maszyn rolniczych, których przeznaczenia mogliśmy się tylko domyslać. Ciągniki posiadały klimatyzowane kabiny, wyposażone w radio stereo, C.B. do rozmów między pracującymi w polu, a także jeden lub dwa komputery służące do sterowania maszynami.

Foto: Wnętrze nowoczesnego ciągnika



Holandia posiada bogate tradycje w zakresie upraw szklarniowych. Średnia szklarnia liczy 1 do 2 hektarów powierzchni. W szklarniach obowiązuje pełna automatyzacja i specjalizacja. Nie wnikając w szczegóły fachowe wystarczy powiedzieć, że pomidory uprawiane specjalną metodą osiągają długość pędu do 10 metrów, a plon z jednego krzaka wynosi ok. 40 kilogramów. Każdy krzak posiada indywidualne zasilanie w wodę i nawozy sterowane komputerem. Do zapylania kwiatów służy specjalny gatunek owadów. Jedyną pracą wykonywaną w pełni ręcznie jest zrywanie owoców z krzaka. Specjalna linia następnie sortuje i czyści owoce pomidorów z ogonków, a każdy z owoców po oglądnięciu go z czterech stron przez komputer kierowany jest do właściwej skrzynki. Jednak specjalnością ogrodników Holandii są kwiaty. Hoduje się je zarówno w gruncie, jak i w szklarniach. Wystarczy powiedzieć, że w rejonie Westland pod szklarnią znajduje się 4.000 hektarów, a największa na świecie giełda kwiatów, która tam właśnie się znajduje dziennie sprzedaje na cały świat osiem milionów kwiatów dziennie.

O rzeczach, które dzięki uprzejmości gospodarzy udało się nam zobaczyć, można byłoby mówić jeszcze bardzo długo. Być może, w którymś z kolejnych numerów WiO powrócimy do tego tematu. Na zakończenie koniecznie należy choć krótko wspomnieć o ludziach, dzięki którym doszło do tego pierwszego kontaktu pomiędzy naszą gminą a Westvoorne.



Foto: wymiana upominków pomiędzy burmistrzem Wilamowic-panią Barbarą Tomanek a burmistrzem Westvoorne - panią I.van Assen



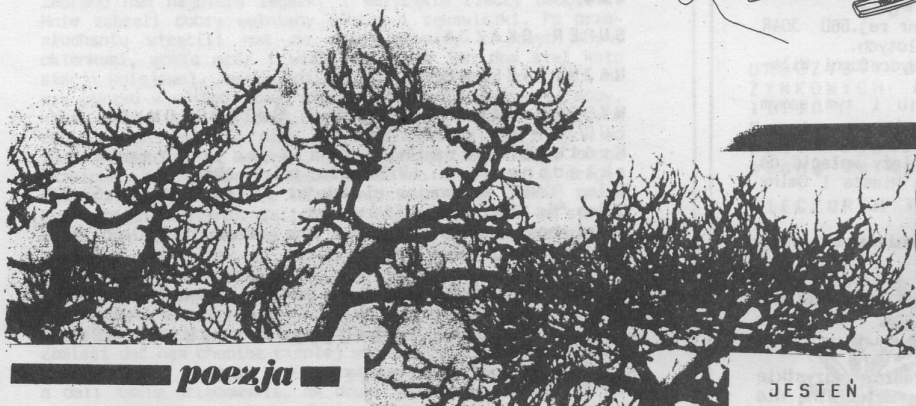
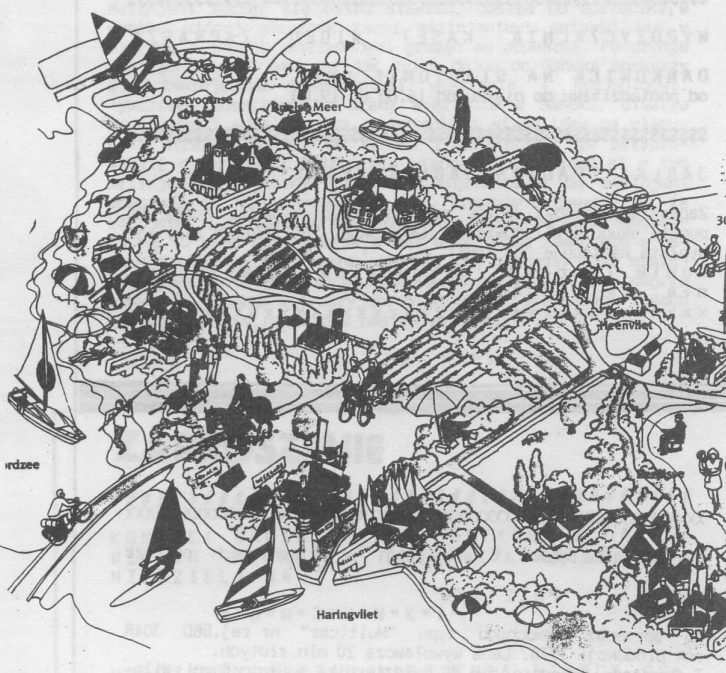
Na fotografii: W szklarniach holenderskich obowiązuje pełna automatyzacja.

Główna postać i "motor" całego przedsięwzięcia - pani Marijke Groenewegen - Weerman - wiceburmistrz gminy Westvoorne. O naszej gminie dowiedziała się od zaprzyjaźnionych Polaków pracujących w spółce zajmującej się importem i uzdatnianiem węgla. W tej właśnie firmie pracował jako konsultant pan Jan Cios - rodem z Brzeszcza, który opowiedział kiedyś pani Marijke o Wilamowicach. Szef tej firmy - pan Rinus gościł kilkakrotnie u nas przy okazji robienia interesów w Polsce. Wraz z panią Marijke, przez cały czas pobytu, byli z nami nasi przyjaciele Abraham Vrij, Gerard de Vries i Piotr Kome. Każdy z nich wziął na siebie ciężar organizacji fragmentu naszego programu. Wywiązali się oni z tego w sposób doskonały. Cały zresztą program był przygotowany w sposób bardzo skrupulatny, a nawet drobiazgowy, co nas Polaków trochę dziwiło i śmieszyło, a co jak się okazało - procentowało później sprawnością organizacyjną. Mamy nadzieję, że w roku przyszłym będziemy mogli się zrewanżować. Kolejnym krokiem w naszych kontaktach będzie być może zapowiadana wizyta tamtejszej orkiestry dętej. Członkowie tej właśnie orkiestry działającej w Rockanje pod mecenatem tamtejszego Rabobanku przekazali w podarunku za naszym pośrednictwem kilkadziesiąt pełnych kompletów mundurów dla orkiestry dętej z Wilamowic. Ten wspaniały upominek znajduje się już w rękach naszej orkiestry. Mam nadzieję, że w najbliższym czasie zobaczymy orkiestrę w tych właśnie strojach.

Aleksander Nowak



Na fotografii: Nasza pani burmistrz Barbara Tomanek wśród holenderskich przyjaciół. W środku z lalką - Wilamowianką pani Miarijke Groenewegen - Weerman.



poezja

JESIENNY WIERSZ

(ze zbioru Jadwigi Bilczewskiej - Staneckiej)

W przesmutny, szary dzień, wśród drzew umarłej zieleni
coś stąpa bezszelestnie - to są kroki jesieni.
Wspomnienie dni, co serce zarem przenika,
śpi wśród pozółkłych kartek starego pamiętnika.
Zmalało kamienne miasto, we mgłę tonie sinej...
za cmentarnym murem - krwią jagód płacą kaliny...

Cicho spadły na ziemię pierwsze krople zmięzchu -
coś w sercu bez jęku umarło, coś bezpowrotnie odeszło.
W przedwieczornej godzinie, w szarej zmięzchu ciszy
na pustych ulicach miasta, kroki jesieni się słyszy.

JESIEŃ

(Ze zbioru Jadwigi Bilczewskiej - Staneckiej)

W domu jest dobrze i cicho i chlebem pachnie świeżym
bure kot leży na ławie i sennie mruczy pacierze...
Matka, nucąc godzinki, naprawia ubranie brata...
- czytam twoje listy z minionego lata -

Za oknem płacze deszcz i urok rozsuwa senny...
w domu jest dobrze i cicho i pachną jabłka jesienne...
- tęsknię za latem minionym i tak mi smutno w domu...
z mojej bolesnej tęsknoty - zwierzyć się nie ma komu...

Za oknem płacze deszcz i drzewa drżą na zimnie...
lato zakłęte w twe listy - czemu cię nie ma przy mnie?

SPORT



„Pasjonat”

DANKOWICE

Z INFORMATORA LUDOWEGO KLUBU SPORTOWEGO *„PASJONAT”* W DANKOWICACH:

Terminarz rozgrywek -JESIEŃ 91

Klasa okręgowa - seniorzy

29.09 niedziela	Dankowice - Koszarawa Żywiec	15.00
05.10.sobota	„Niwa” Nowa Wieś - Dankowice	14.00
13.10 niedziela	Dankowice - LZS Stanisław	godz14.00
20.10 niedziela	Strażak Miłówka - Dankowice	14.00
27.10 niedziela	Dankowice - Kuźnia Ustroń	14.00

Klasa okręgowa - Trampkarze i juniorzy

28.09. sobota godz.11.00	Dankowice - „Niwa” Nowa Wieś
05.10.sobota godz.11.00	Soła Łęki - Dankowice
12.10. sobota godz.11.00	Dankowice - Inwałd
19.10. sobota godz.11.00	Tempo Białka - Dankowice
26.10. sobota godz.11.00	Dankowice - Przeciszovia

Uwaga! mecze trampkarzy rozpoczynają się na 80 minut przed meczami juniorów

Klasa „A” - Trampkarze i juniorzy

(LKS „Pasjonat” Dankowice rozgrywa te mecze jako gospodarz na stadionie W. PISARZOWICACH.

28.09.sobota godz.15.00	„Pasjonat” - Zapora Porąbka
05.10.sobota godz.14.00	KLS Bulowice - „Pasjonat”
12.10.sobota godz.14.00	„Pasjonat” - Strażak Rajsko
19.10.sobota godz.14.00	Omąg Oświęcim - „Pasjonat”

Uwaga! Mecze trampkarzy rozpoczynają się na 80 minut przed meczami juniorów. Zespoły Starżak Rajsko i Zapora Porąbka nie posiadają drużyn trampkarzy!

Terminy następnych meczy w następnym numerze „WiO”

SKŁAD KADRY I ZESPOŁU SENIORÓW KLASY OKRĘGOWEJ:

BRAMKARZE:

Andrzej Kamiński
Ireneusz Francuz

OBRONCY

Andrzej Sadlok
Adam Sliwa
Jerzy Wróbel
Sławomir Zagórski

POMOCNICZY I NAPASTNICY

Bogusław Gąsiorek
Sławomir Graca
Wiesław Jurczyk (kapitan)
Dariusz Kubinek
Dariusz Kuźma
Marek Móll
Bogdan Orlicki
Mariusz Pszczółka
Janusz Szmidt
Janusz Waluszek
Henryk Wójtowicz

Trener:Edward Wrzeszcz

Kierownik sekcji:Franciszek Krawczyk

Kierownik I drużyny: Tadeusz Stawowczyk

W sezonie piłkarskim 1991-1992 LKS „Pasjonat” prowadzi 5 drużyn piłkarskich.

Na dożynki

Kto rolnika zawsze kocha?
Matka, żywicielka ziemia.
Za serce i pielęgnację
płonami się odwzajemnia.

Wdzięczni Bogu oraz Matce
dożynkowe wieńce w darze
a w nich smutki i rozterki
niosą ziemscy gospodarze.

Szczerze dziękują za hojność
choć im serca krwawią w ciszy
że z ich pól ciężkiej pracy
cieszą się jedynie myszy!

GŁOSY RADNYCH

O KOMUNALIZACJI MIENIA

(Z prac komisji inwentaryzacyjnej)

Rada Miasta i Gminy Wilamowice uchwałą z dnia 08. czerwieca 1990 roku powołała Komisję Inwentaryzacyjną, określiła jej skład i zakres działania. W skład Komisji wchodzi czterech radnych (Halina Kasperek, Teresa Zejma, Bolesław Kajta i Jan Kardasz) oraz dwie pracownice Urzędu Miasta i Gminy - panie Elżbieta Kozieł - Porzyć i Maria Markiel.

Praca naszej komisji polega na przejmowaniu na własność Miasta i Gminy nieruchomości, które do tej pory były własnością Skarbu Państwa. Przepisy szczegółowe określają, które nieruchomości podlegają przejęciu na własność gminy i stają się tzw. mieniem komunalnym.

Każda nieruchomość (działka, parcela), która ma swój numer ewidencyjny musi zostać wpisana na specjalną kartę inwentaryzacyjną. Następnie Komisja występuje do Wojewody Bielskiego o wydanie decyzji stwierdzającej, że nieruchomość umieszczona w karcie staje się własnością naszej gminy. Dzięki przeprowadzonej inwentaryzacji z własności Skarbu Państwa wyłonią się nieruchomości gminy.

Do dnia dzisiejszego uzyskaliśmy prawo własności do całego mienia komunalnego w Zasolu-Bielaniskim, a są nią drogi (za wyjątkiem wojewódzkich), Dom Ludowy, działki budowlane. W Hecznarowicach - boisko sportowe, cmentarz, przedszkole, biblioteka, drogi, mienie gminne nad rzeką Hecznarówką. W Dankowicach działki budowlane, a w Wilamowicach: budynek LKS „Wilamowiczanka”, działki budowlane, blok itd.

Ponadto przejęliśmy na własność naszej gminy Zakład Węterni w Wilamowicach i wodociągi, stanowiące do tej pory własność Rej.Przeds.Wod. i Kanalizacji położone w Wilamowicach, majątek Wojewódzkiego Zakładu Usług Wodnych w Bielsku-Białej położony na terenie naszej gminy oraz majątek Rejonowego Przedsiębiorstwa Usług i Kanalizacji w Bielsku-Białej położony w Pisarzowicach.

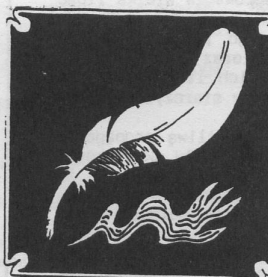
Pracujemy nad dalszym przejmowaniem nieruchomości na mienie komunalne. Praca nasza jest jednak bardzo żmudna, ponieważ musimy doprowadzić do zgodności pomiędzy ewidencją gruntów, mapą ewidencyjną i księgą wieczystą. Niejednokrotnie trzeba regulować dawne zaszłości, jak w przypadku biblioteki w Hecznarowicach, gdzie dopiero w tym roku przejęliśmy na własność grunt, na którym została wybudowana biblioteka. Nasze karty inwentaryzacyjne są dokładnie sprawdzane przez odpowiednie służby wojewody, ewentualne zastrzeżenia może również zgłosić Urząd Rejonowy, który reprezentuje interes Skarbu Państwa.

Do kart inwentaryzacyjnych można również zgłaszać zastrzeżenia osób fizycznych. Nasza Komisja stara się, aby interes osób fizycznych (prywatnych) nie został naruszony i ewentualne sprawy sporne pozostawiamy do dalszych dochodzeń i dokładnych wyjaśnień.

Reasumując Komisja Inwentaryzacyjna z majątku Skarbu Państwa wyłoni majątek, który stanowić będzie własność naszej Gminy i fakt nabycia własności uwidoczni w księgach wieczystych. Prace komisji będą trwały jeszcze kilka miesięcy, ale korzyść z możliwości chciałabym podziękować za ogromny wkład pracy włożony przez członków Komisji, a szczególnie pracowników Urzędu Miasta i Gminy oraz radnych, którzy uczestniczą w jej pracach na bieżąco.

PRZEWODNICZĄCA KOMISJI

Teresa Zejma



Halina Gacek - Fraszki

Na Big Band

Po Reguieu, miał być festiwal wolności.
Koncert radości. A co to jest?
Improvizacja - wariacje na temat.
Chór śpiewa blues, bo band gra jazz...

Zgoda na pieśni spirituals.
Chćby i ragtime, styl z Ameryki.
Stary kontynent ma walca i polkę.
Po co ten blues, rodem z Afryki?

Tycie życie

Chciałoby się krasnoludkiem.
Małe butki, zdolne ręce,
małe potrzeby i smutki,
ale wielkie, dobre serce.

Co tam skarby oraz troje!
Innym by się pomagało
zaspokoić głód, potrzeby
i serce by wytrzymało.

A organizm, taki duży.
Serce słabnie - dużo spala,
bo możliwości na życie
takie w sam raz, dla krasnala.

OD NIE CHCEMY REDAKTORA ALE MUSIMY 12

Wkrótce wybory do sejm i senatu. Ten aktualny, wybrany trochę ponad dwa lata temu, a odchodzący przedwcześnie, podobno się nie sprawdził. Epitetów przyklejono dość mnóstwo i to bez względu na orientację polityczną oskarżającego. A to, że kontraktowy i nie wybrany w sposób demokratyczny, a to, że znaczna jego część to "stara nomenklatura", że blokuje ustawy. Przyczynę każdego niepowodzenia i potknięcia w naszym pościgu za demokracją zachodnią od przedszkola począwszy na ministerstwie skończywszy starano się lokować właśnie w tej skądinąd szacownej instytucji. Bez względu oczywiście na wnikanie w rzeczywiste przyczyny tego stanu rzeczy. Zresztą sam sejm stwarzał ku temu znakomitą okazję. Bezpośrednie transmisje z obrad sejmku pozwalające nam, szarym obywatelom na żywo uczestniczyć w jego pracach, pokazały, iż nazbyt wyraźnie, że nie wystarczy zostać wybranym i prezentować hasła nawołujące do walki ze starym systemem oraz budowy nowoczesnego społeczeństwa. Że niestety trzeba mieć jeszcze w tej sprawie coś sensownego do zaproponowania. Niestety, nawet dla pobieżnych obserwatorów naszej sceny sejmowej stało się wkrótce oczywistym, że scena naszego parlamentu stała się dla wyborców narodu doskonałym (w ich mniemaniu) miejscem do prezentowania genialności własnej myśli oraz obrzucania błotem tych, którzy myślą odmiennie lub, którzy wzięli sobie na serio jedno z haseł demokracji, mówiące, że to także prawo do posiadania własnych poglądów. Najczęściej więc zamiast rzeczowej dyskusji słuchaliśmy wielogodzinnych tyrad umoralniających lub innej gładki o siedmiu zbrojach gęsto przetykanej epitetami pod adresem przeciwników na sali sejmowej. Celowali w tym niestety, tak przynajmniej ja zauważałem, posłowie reprezentujący naszą nową awangardę narodu. Pokazało to w sposób dobitny, że można być wybranym w sposób całkowicie demokratyczny, a mimo to pozostać cymbałem oderwanym od życia i "demokratą" wprowadzającym się w prostej linii od średniowiecznej inkwizycji. Lekcja była to jednak dla nas doskonała. Każdy myślący człowiek, a tacy chyba w naszym kraju przeważają, mógł się "naocznie i nauszenie" przekonać, że nie wystarczy mieć "ślusne poglądy", trzeba jeszcze mieć odrobinę oleju w głowie oraz kompetencję i zdrowy rozsądek - czyli ogólnie to, co zwykliśmy określać jako otwartość umysłu.

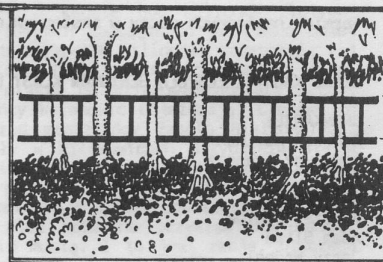
Wkrótce stajemy przed nowym dylematem - kogo wybrać i czy wogóle wybierać. Jak wskazują na to najświeższe badania opinii publicznej, duża część, ma co do tego ostatniego poważne wątpliwości. Na dzień dzisiejszy nie znamy jeszcze pełnych list kandydatów ubiegających się o te zaszczytne stanowiska. Decyzja jest więc tym bardziej trudna. Część postaci z naszego życia politycznego i gospodarczego zdecydowała już chęć uczestniczenia w walce wyborczej. Tych już zdążyliśmy częściowo poznać. Dla wielu z nich będzie to dodatkowy atut. Na pewno jednak niejedną z nich dozna przykrego rozczarowania. Głosiciele krzykliwych haseł i polowania na komunistów jako przyczyny zła wszelkiego nie znajdują (mam taką nadzieję) większego uznania. Nasze społeczeństwo chyba aż tak nie zgłupiało. Nie uważam także za uzasadnione dobre samopoczucie niektórych naszych nowych decydentów i polityków. Jakże przykre bywają czasami rozczarowania. Dylemat - iść czy nie iść dla wielu z nas na pewno nie jest sprawą łatwą, a każda odpowiedź może znaleźć wystarczająco mocne uzasadnienie. Dodatkowy mętlik wprowadza wielka ilość nowych partii politycznych, o których programie na ogół przeciętny śmiertelnik nie ma zielonego pojęcia. Często takie partie i ugrupowania głoszące nieraz bardzo górnolotne hasła można by, jeśli chodzi o ich liczebność spokojnie umieścić w autobusie PKS i jeszcze starczyłoby miejsca dla kierowcy i konduktora z rodzinami. Nie iść - to dać szansę tym, którzy chwytliwą propagandą i "kieżbasą wyborczą" zdobędą sobie głosy wielu skołowanych i czekających na cud rodaków. Zbojkotowanie wyborów - to także najkrótsza droga do totalnego skompromitowania całego kraju w oczach Europy, gdzie i tak nasze notowania bez przerwy idą w dół. Iść - to niestety wybierać. A jak już wybierać, to ludzi, nie chwytliwych hasła, w stylu zrobienia z Polski Japonii, w dwa lata. Nie od deklaracji bowiem a od poziomu zawartości oleju w głowach nowych posłów i senatorów oraz zdrowego rozsądku chłodzącego ich umysły zależeć będzie jak szybko dogrofną świat. Niestety, cuda ostatnio raczej się zbyt często nie zdarzają. Przynajmniej w dziedzinie gospodarki i ekonomii. Myślę, że każdy, kto choć raz obejrzał kawałek Europy zachodniej, nie patrząc wyłącznie na pełne półki i samochody, a na ogrom pracy, która tam została wykonana, przynajmniej domyśla się, jak długa jeszcze mamy drogę.



Obiecywanie cudów i opowiadanie bajek, jak to przyjadą biznesmeni z zachodu i dadzą nam dobrą pracę i dobrobyt szybko i bezboleśnie jest owszem - bardzo miłe do słuchania ale raczej należy to pozostawić na dobranocki dla dzieci. Można przypuszczać, że biznesmen, który chciałby złakomić się na nasze rozlatujące się i przestarzałe fabryki musiałby wpiersz spaść prosto na głowę z najwyższego piętra budynku na Manhattanie. Raczej już warto uwierzyć tym, którzy obiecują nam drogę długą, trudną i niepewną. Jeżeli okaże się ona łatwiejsza będziemy mieli wyłącznie powody do zadowolenia. Jeżeli zaś ich przewidywania się sprawdzą, unikniemy przynajmniej kolejnych rozczarowań.

Aleksander Nowak

z drabiną przez las



LISTY GOŃCZE!

Poszukuje się Eulalii Paciorek, urodzonej 2 lutego 1934 r. w Starej Wsi, córki Kalista i Eufemii z domu Brzędek, podejrzanej o skłanianie do przestępstwa ekspedientki sklepu spożywczego nr 17, którą to ekspedientkę wyżej wymienioną Paciorek namawiała do zawinięcia w kawałek papieru kupionego przez nią chleba.

Poszukuje się Kleofasa Fajki, urodzonego 3 maja 1943 roku w Bielanych-Zasolu, syna Zenobiusza i Marty z domu Belzebub, podejrzanego o szerzenie demoralizacji w dniu 14 bm. przez ustąpienie siedzącego miejsca w tramwaju kobiecie z dzieckiem na ręku.

Poszukuje się Ambrożego Zakalca, urodzonego 19 lipca 1925 r. w Szczepieszynie, syna Adama i Hildegardy z domu Wypych, zatrudnionego ostatnio w charakterze kelnera w agencji restauracji "Uśmiech". Wspomniany nie dopisywał podpitym gościom do rachunków ani numeru koźnierzyka, ani daty urodzenia, ani kodu pocztowego, występując tym samym przeciw etyce zawodowej.

Poszukuje się Erazma Potylicy, urodzonego 2 marca 1932 roku w Dankowicach, syna Tomasza i Pałiny z domu Golonka. Jest on podejrzany o systematyczne niszczenie mienia państwowego przez podgryzanie nóg fotela kierownika działu miejscowej spółdzielni pracy, czym wyrządził szkody w wysokości 4000 zł.

PROSZE CZYTAĆ NASZA GAZETĘ!

13

GALERIA RYSZARDA GRZYBOWSKIEGO



PIERWSZA POMOC W NAGŁYCH WYPADKACH!

Co zrobić, jeśli ci wpadnie w oko obce ciało w postaci przystojnej blondynki? Należy natychmiast unieść powiekę, splunąć trzy razy, a gdy to nie pomoże, sprowokować obce ciało do zaproponowania ci małżeństwa. Po ślubie obce ciało stanie ci kością w gardle, potem wyjdzie bokiem i będziesz uleczony.

Co zrobić, gdy twą żonę zaleje krew na widok przyjaciółki w ostatniej kreacji "Telimena"?

Należy natychmiast położyć żonę głową na dół, żeby krew spłynęła jej do serca, potem dać jej proszek nasenny, a gdy się obudzi, powiedzieć, że jej się wszystko śniło. Ewentualnie przedstawić dwóch świadków.

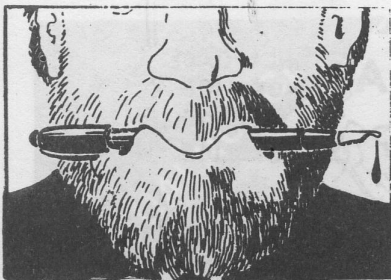
Co zrobić, gdy się sparzysz na nowo kupionej lodówce made in Poland?

Należy natychmiast wyłączyć prąd, wtedy lodówka przestanie już zagrażać twojemu życiu.



REDAKTOR "WIO" PO ZREDAGOWANIU
KOLEJNEGO NUMERU GAZETY.

Wybór A.Biba



GDY SKOŃCZY SIĘ OSTATNI KAWAŁEK KREDY

14

W sierpniu mieliśmy już załatwione sprawy rolnictwa, przemysłu, służby zdrowia i budownictwa. Ale pozostało jeszcze pół roku wolnego czasu, a więc czynniki decyzyjne z determinacją jeły się rozglądać za czymś, co można by jeszcze spięprzyć. Przyznać trzeba, że zadanie było trudne, bo gdzie się nie rozejrzeć wszystko trzeszczy, rzezi agonalnie i o litość prosi - lepiej zatem już nie eksperymentować, a nuż się rozsypie. Z drugiej strony chciałoby się czynnikom zwierzchnim jeszcze trochę poswawolić - coś fikuśnie zreformować, nowatorską koncepcją po starych strukturach rąbnąć, płomienną ideą po kaprawych ślepiach nomenklatury biysnąć, ogólnie mówiąc - zrobić coś **PO NOWEMU**. Wszak Polska, to obecnie jedno wielkie laboratorium, więc dlaczego nie zabawię się w Einsteina, czy Roosvelta.

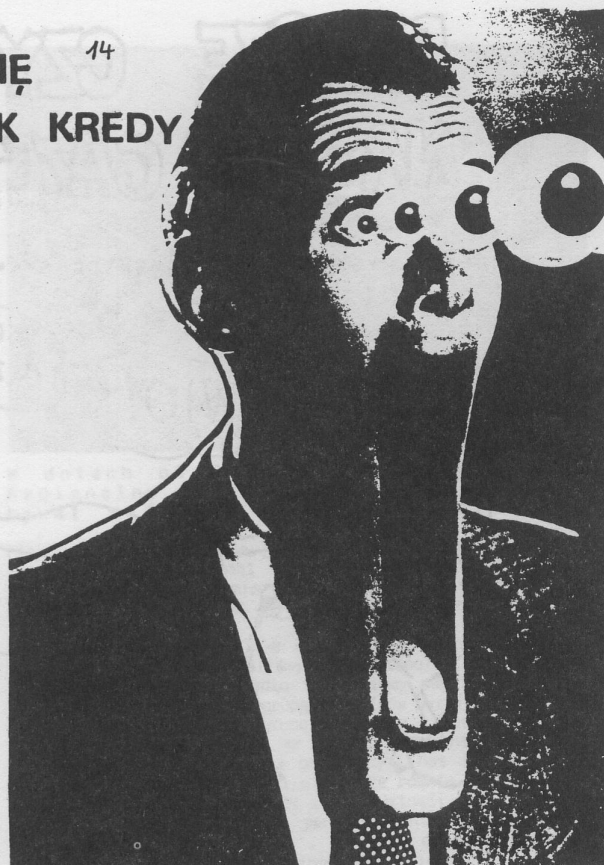
Sęk w tym, że nikt nie lubi bawić się zepsutymi zabawkami. Łakomy wzrok pasjonatów reformy z wszelakich rządowych i sejmowych kółek majsterkowiczów, myszkować zaczął po cmentarzysku spisanych dokumentnie zabawek użytku publicznego i nagle - jaka miła niespodzianka! Gdzieś pomiędzy lalką Kultury z wybebeszonymi flakami, a misiem Służby Zdrowia z oderwaną głową, coś się jeszcze ruszało! Niemrawo, z brzęczeniem i skrzypem, raczej pełzło niż szło, ale nie ulegało wątpliwości - było jeszcze na chodzie! Jak się później okazało, nazywało się to Szkolnictwo. Natenczas wyselekcjonowane komando rządowo - sejmowe, obsiadło z podnieconym chrząkaniem nową zabawkę, samochodzik zresztą i dalej sobie folgować! To jeden kółko odkręci, to drugi łapskiem w silniku grzebać zaczyna, a już dwóch innych z majzlem się przepycha, bo ciekawi wielce, co to w środku cyka. Teoretycznie cel przyświecał powyższej babraniu świetlany - samochodzik miał po eksperymencie chodzieć szybciej, przyjemniej, a przede wszystkim mniej palić. Bo palił podobno za dużo. Nie po amatorsku też za robotę się zabrano. Docent Pierdoła i doktor Jołop cały wieczór o metodach naprawy radzili, a i konsultacji w środowisku zasięgnęli, pytając o zdanie znajomego stróża z wzorcowej szkoły w Psiej Wólce. Za wcześniej mówić jeszcze o wynikach, ale już można zaryzykować twierdzenie, że koncowy efekt przedjdzie wszelkie oczekiwania.

Co właściwie zmmodernizowano - zapyta być może laik sprawy nie znający. Ano, na ten przykład, samochodzik będzie jeździł teraz na jednym kółku. Że to nie możliwe? Tere fere, pierwsi niewierni Tomaszę też nie wierzyli, że samolot uniesie się w górę.

Dalej, powiększono w samochodziku liczbę miejsc z czterech do dwunastu. Że nie wejda? Bzdura, już spróbowano - trochę poposioczyli, ale weszli. Co jeszcze? Kierowcy obcięto płacę, benzynę zamieniono na wodę, wyrzucono szyby, reflektory i hamulce. Już ruszyło nasze auteczko kochane na trasę, by rozsławiać imię swego pomysłodawcy i konstruktora. I jest fajno!

Jeszcze jeden udany krok na polskiej drodze do Europy. Tyle, że do Europy sprzed stu lat, bo wyobrażenie o nowoczesnym kapitalizmie mają nasze gremia decyzyjne mniej więcej z tej epoki.

I nadaremnie mówić im o roli oświaty w sprawnych funkcjonowaniu państwa, o tym, że przyszłość należy do społeczeństwa wykształconych, że wiedza i profesjonalizm są najpotężniejszym narzędziem budowy długofalowego dobrobytu. Oni wiedzą swoje. Czytali "Robinsona Crusoe", a tam czarno na białym stoi, że prosty, sprytny facet upora się z każdym bytowym problemem. Dość jednak żartów, sprawa żąda kilku zdań poważniejszego komentarza. Ameryka zainwestowała w dziedzinie elektroniki, wielka Brytania w bankierów po specyficznych studiach menadżerskich, Niemcy w uniwersyteckich analityków rynku. My wszystkie swoje ekonomiczne nadzieje złożyliśmy ufnie w ręce pana Kazka, który posługując się starym "Zukiem", rozłożył na łopatki handlowe imperia Meksykopłacu i Pigall. Pan Kazek szkół nie kończył, a na swoje przeciw wychodzi. Sprawdził się w brutalnej walce o byt. Stał się przez to wzorcem osobowym obywatela nowej Rzeczypospolitej. Trzeba zatem (to chyba logiczne) naprodukować jak największej podobnych jemu panów Kazków. W tym szkolnictwo nie tylko, że nie pomaga, a przeszkadza jakby troszeczkę. Wyrok na szkolnictwo zapadł. Samą egzekucję wykonano szybko, cicho i sprawnie. Trupa trzeba było oczywiście wypchać i w publicznym miejscu wyeksponować, bo jakoś głupio przez Europę się przyznać. Że się własną oświatę ukatrupiło.



To, co się dzieje w szkolnictwie w ostatnim czasie, jest w jakiejś mierze rezultatem katastrofy budżetowej państwa. Ale usprawiedliwienie kryzysu oświatowego jedynie brakiem pieniędzy uważam osobiście za grube uproszczenie. Kryzys ten, zapoczątkowała zmiana sposobu myślenia czynników decyzyjnych, których wizja struktury przyszłego społeczeństwa nie uwzględnia potrzeby istnienia wykształconego, krytycznego i niezależnego myślowo człowieka. Państwu zaczęła mazać o siłę, a o to jest ein volk, ein Staat, ein... na, może trochę przesadziłem.

Kiedy to w szkołach polskich skończy się ostatni kawałek kredy (tzn. za parę tygodni), kiedy nauczycielom pokaże się figę zamiast wypłaty (to znaczy może jeszcze w tym roku), kiedy wielu rodzicom nie starczy pieniędzy na zeszyty dla dziecka (tzn. na pewno w przyszłym roku) zachowajmy spokój. Pan Kazek nas uratuje! I nie mówmy dzieciom, broń Boże, że w Niemczech uczeń dostaje podręczniki gratis, a biedniejsi uczniowie zasiłki. Jeszcze mogą pomyśleć, że tam rządzą komuniści.

Wiesław Pyka

WILAMOWICE
I OKOLICE
INFORMACYNO-PUBLICYSTYCZNE PISMO LOKALNE
DANKOWICE HECZNAROWICE PISARZOWICE STARAWIES

REDAGUJE: KOLEGIUM REDAKCYJNE PRZY
MIEJSKO GMINNYM OSRODKU KULTURY W
WILAMOWICACH

Adres Redakcji: M GOK Wilamowice ul.
Więźniów Oświęcimia 19 tel: 57 - 345
Informacje i uwagi przyjmujemy pod
telefonem 57-222, 57-345.

Skład Redakcji: Aleksander Nowak (Red.
Naczelný), Barbara Tomanek, Hanna Mil-
czyńska, Michał Sobański, Wiesław Pyka
oraz współpracownicy.

Sekr. redakcji Agnieszka Biba

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótu
nadesłanych materiałów. Opinie i poglą-
dy wyrażane w piśmie są opiniami auto-
rów